

## Terror w imieniu religii

Autor tekstu: Jackie Jakubowski

Tłumaczenie: Elżbieta Jasińska-Brunnberg

**A**ni wojownicy Al-Kaidy, ani muzułmańscy samobójcy, ani żydowscy ekstremiści, ani chrześcijańscy fundamentaliści nie przestaną śnić o swoich apokaliptycznych marzeniach.

W historii religii — od biblijnych wojen, poprzez masakrowanie niewiernych przez krzyżowców, aż do terroryzmu z wykorzystaniem samobójców w naszych czasach — wciąż występuje przemoc. Mimo przesłania miłości bliźniego, tolerancji i litości, świętości życia, obietnic odkupienia i kar piekielnych, przemoc i śmierć towarzyszy religiom jak cień. Dlaczego religie potrzebują przemocy, a przemoc religii? Dlaczego tak wielu wierzących było i jest przekonanych o posiadaniu bożego przyzwolenia na użycie przemocy wobec innych ludzi?

Dziś pytania te są bardziej aktualne niż kiedykolwiek, przede wszystkim ze względu na terroryzm muzułmański - ideę jihu, „świętej wojny” — lecz także ataki chrześcijańskich fundamentalistów na kliniki aborcyjne w USA, czy mesjańską retorykę żydowskich ekstremistów, tłumaczących religią konieczność przemocy w stosunku do polityków izraelskich i do swoich arabskich sąsiadów.

Cechą religijnego terroryzmu jest nie tylko silna symboliczna dramaturgia (jak atak na bliźniacze wieże na Manhattanie), ale przede wszystkim tłumaczenie przemocy argumentami mówiącymi o „wyższych wartościach” i „boskiej sprawiedliwości”. Używający przemocy trwają w przekonaniu, że są wykonawcami woli boskiej.

Patrząc z krótkiej perspektywy cel tych zabiegów wydaje się być przyziemny — walka z amerykańską polityką, przeciwstawianie się okupacji ziem arabskich, obrona przed dekadencją Zachodu — ale główny cel należy do innego świata: jest nim obiecany raj po nadejściu mesjasza. Terroryzm religijny nie jest więc taktyką politycznego procesu czy walki, lecz dążeniem do wywołania ostatecznej, apokaliptycznej konfrontacji. Chodzi tu o „kosmiczną wojnę”, a w takiej wojnie każda ofiara — zarówno samobójca, jak i przypadkowy pasażer autobusu — jest wolą Boga.

A co na to Bóg? Takie pytanie stawia Mark Juergensmeyer w swojej książce *Terror in the Mind of God: The Global Rise of Religious Violence*. Autor oczywiście nie znajduje odpowiedzi na to pytanie, ale zadanie go daje mu okazję do badania, co w wielkich światowych religiach jest powodem dokonywania aktów przemocy przez wyznawców tych religii bez poczucia zdrady swojego Boga — z mniej lub bardziej marginalnych pozycji w swoich religiach.

Juergensmeyer nie chce nazywać tych grup „fundamentalistami”, ponieważ ich religia nie odróżnia się od normatywnego centrum wyznawanej wiary. To, co powoduje, że ludzie religijni zmieniają się w terrorystów z Al-Kaidy, z Hamasu, z Christian Identity w USA, z kręgów wielbicieli rabina Kahane, czy w członków japońskiej sekty Aum Shinrikyo, to ich specyficzny sposób rozumienia nauk religijnych w świetle politycznej i społecznej sytuacji, w której się znajdują. Juergensmeyer twierdzi, że chodzi tu bardziej o (widziany w krzywym lustrze) wizerunek świata i kontekstu kulturowego, niż religijnego.

Chrześcijanie mają naśladować przykład Jezusa, mówiącego „miłujcie nieprzyjacioły wasze, błogosławcie tym którzy was prześladują” (Mat. 5:44). Nowy Testament opisuje jednocześnie takie incydenty jak gwałtowny atak Jezusa na handlarzy w Świątyni, czy jego mroczną przepowiednię: „Nie przychodzę z pokojem, lecz z mieczem” (Mat. 10:34). Historia chrześcijaństwa jest pełna przykładów religijnej przemocy: od inkwizycji i masakrowania żydów i muzułmanów przez rycerzy chrześcijańskich w Jerozolimie, do wciąż jeszcze nie zakończonych konfliktów w Irlandii między katolikami i protestantami. Wcześni ojcowie chrześcijaństwa uważali, że zabójstwo jest zawsze zabronione. Odkąd chrześcijaństwo w czwartym wieku stało się religią państwową, chrześcijańscy przywódcy zaczęli odchodzić od pacyfizmu i formułować doktrynę „słusznych wojen”.

Ta doktryna ma swoją aktualność do dzisiaj, na przykład jako podstawa tak zwanej ideologii wyzwolenia. Właśnie przy pomocy założeń tej doktryny ekstremistyczne chrześcijańskie grupy w USA bronią napaści na ideologicznych przeciwników, tak jak i rasowych napaści na afroamerykanów i żydów. Celem wojowniczych sekt takich jak Christian

Identity czy Reconstruction Movement w Stanach Zjednoczonych jest dążenie do technokracji, kierowanej przy pomocy praw biblijnych.

Również judaizm pozwala, w pewnych warunkach, na przemoc i wojny. W najwcześniejszych opisach w hebrajskiej Biblii Bóg jest opisany jako „Mąż waleczny” (2 Mojż. 15:3), historie biblijne są pełne krwawych scen — efektów działań boskich. Dzięki tradycji Talmudu, który rozbroił gwałtowne biblijne prawa, judaizm w diasporze rozwinął się w ideologię wolną od przemocy. Rozważania rabinów dotyczące stosowania przemocy pozostały jedynie teoretycznymi konstrukcjami — tak długo, jak długo Żydzi żyli rozproszeni. Dopiero we własnym kraju, z armią i możliwością podejmowania własnych decyzji, pytanie o prawo do przemocy nabrało znów konkretnej treści.

Żydowski ekstremiści tacy jak rabin Kahane czy Yigal Amir (morderca premiera Rabina) definiują stosunek judaizmu do przemocy, przełamując normatywną tradycję judaizmu bez przemocy. Celem tej reinterpretacji jest obrona własnych metod, w tym także terroru, który ma pomóc w urzeczywistnieniu totalitarnego społeczeństwa zbudowanego na prawach religijnych, gdzie oni sami będą tłumaczyć prawa i karać tych, którzy potraktowaliby negatywnie ich wersję boskiego królestwa.

Islam jest dwuznaczny w kwestii stosowania przemocy. Wojny są dozwolone w szczególnych przypadkach — jednocześnie brak przemocy i pokój są wytęsknionym celem. Koran naucza: „Nie odbieraj innym życia — Bóg mówi, że życie jest święte — jeżeli powód nie jest prawy.”

Ekstremistyczni islamiści uważają przemoc za dopuszczalną metodę obrony przed wrogami ich religii — a ci wrogowie są wszędzie tam, gdzie nauki islamu o ładzie społecznym, o stosunkach między kobietami i mężczyznami, o stosunku do „niewiernych”, itd. są kwestionowane. Ten, kto dzisiaj w imieniu islamu odbezpiecza bombę zabijając siebie i i niewinnych ludzi, musi szukać poparcia dla swojego czynu w radykalnych interpretacjach islamu.

Takim źródłem jest na przykład szeroko rozprzestrzeniony pamflet, napisany na początku lat 80. przez Egipcjanina Abd-al-Salam Faraja, w którym autor wyjaśnia, że hasło „jihad” można wytłumaczyć tylko w jeden sposób: „zbrojna walka, konfrontacja i krew”. Píše on także, że wrogiem jest każdy, kto nie żyje według praw islamu. Według Faraja wierni żołnierze islamu mogą używać wszystkich środków, włącznie z terroryzmem — a nagrodą jest miejsce w raju.

Muzułmańskich, chrześcijańskich i żydowskich ekstremistów — a także fanatycznych sikhów, czy japońskich członków sekty Aum Shinrikyo - gotowych na zastosowanie terroru, łączy nienawiść do świeckiego społeczeństwa. Zachodnie demokracje z ich liberalnymi prawami są w ich oczach wrogami religii. W pewnym sensie mają rację. Współczesne, świeckie społeczeństwo ogranicza rolę religii — i to nie tylko jako instytucji, ale również jako dominującego źródła wartości w społeczeństwie. Religia jest odsunięta w sferę prywatności: swoboda wyznania, podobnie jak i wolność od religii, jest częścią umowy społecznej.

Juergensmeyer twierdzi, że wzrost religijnego terroryzmu można wytłumaczyć reakcją na laicyzację, traktowaną przez ekstremistyczne grupy religijne jako największe zagrożenie ich wizji życia — zarówno na tym, jak i na tamtym świecie. Ta reakcja jest dziś widoczna najwyraźniej i najostrzej w świecie muzułmańskim, gdzie radykalni islamiści oskarżają laicyzację życia społecznego, rozumianą jako wszystko, co ma cokolwiek wspólnego z tendencjami zachodnimi, włącznie z demokracją, równymi prawami dla kobiet, indywidualizmem, materializmem i pluralizmem kulturowym, o wszelkie problemy i upokorzenia narodów muzułmańskich. W świecie nękanym problemami politycznymi, nierównościami społecznymi i biedą nie brakuje żywej gleby na tego typu sygnały. Jedynie skostniały, teokratyczny reżim wydaje się mieć receptę na wszelkie sprzeczności, komplikacje i pozostawione bez odpowiedzi pytania, charakterystyczne dla postmodernistycznego świata, w którym podważane są autorytety, a wkradająca się laicyzacja odbiera człowiekowi jego tradycyjną identyfikację.

To co odróżnia islam od ekstremistycznych grup w ramach innych religii - i co czyni terror islamski terrorem globalnym — to fakt, że ambicje nie są tu ograniczone jedynie do świata muzułmańskiego. „Celem islamistów” - twierdzi jeden z najważniejszych badaczy fundamentalizmu islamskiego Bassam Tibi, profesor nauk politycznych na uniwersytetach w Harvard i Göttingen - „jest zniesienie zachodniego, świeckiego porządku na świecie i zastąpienie go nowym, islamskim, boskim porządkiem”.

„Terroryzm z jego wyraźną pochwałą martyrologii jest traktowany jako najbardziej skuteczna broń dla tych zapędów”, pisze Juergensmeyer i zadaje pytanie: czy jest jakiś sposób

na powstrzymanie tych tendencji?

Istnieje kilka możliwych scenariuszy: skierowana przeciw bazom Al-Qaidy w Afganistanie, podjęta z ogromnymi nakładami militarnymi, amerykańska „wojna przeciw terrorowi” po 11 września, czy izraelskie oraz rosyjskie „target killings” skierowane na dowódców Hamasu i ceczeńskich bojowników, są przykładami strategii wychodzącej z założenia, że tego typu terror można zwalczyć jedynie przy pomocy masywnej przemocy militarnej. Samo zagrożenie drastycznymi represjami powinno być wystarczające, żeby walczyć z terrorem. Juergesmeyer uważa jednak, że ta strategia jest bez przyszłości, gdyż jest przez religijnych przywódców traktowana jak woda na młyn ich przekonań i dążenia do totalnej wojny między obrońcami religii (muzułmanie) i siłami szatana (wszyscy inni). Jest to potwierdzenie apokaliptycznej wizji świata, będącej podstawą religijnego terroryzmu.

Przeciwnieństwo tych strategii — ugięcie się przed żądaniem terrorystów - miałyby też fatalne skutki. Spowodowałyby to wzrost terroru i nasilenie żądań.

Jeszcze inny scenariusz to rozwodnienie religijnej treści terroryzmu poprzez położenie nacisku na kwestie polityczne i tworzenie sytuacji, w których byłoby szansa na zastąpienie przemocy rozmowami. Juergesmeyer ma tu również wątpliwości, ponieważ religijni ekstremiści nie zaakceptowaliby sytuacji, w której świeckie autorytety dyktowałyby warunki.

Strategia proponowana przez Juergesmeyera — to paradoksalnie zwiększenie roli religii w nowoczesnych, demokratycznych i świeckich społeczeństwach: „Religie dodają uduchowienia społeczeństwu i mają rolę moralnego drogowskazu. Jednocześnie te same religie potrzebują wzorów racjonalizmu, stworzonych przez Oświecenie dla obywatelskiego społeczeństwa. Przemoc religijna nie skończy się dopóki nie zostanie wypracowany jakiś kompromis, równowaga — z jednej strony ograniczenie pasji religijnej, z drugiej zaakceptowanie roli religii w celu rozwinięcia duchowych i moralnych wartości w życiu społeczeństwa. Najlepszym lekarstwem na terroryzm inspirowany religią może się okazać odnowa respektu dla religii”.

Możliwe, że taka recepta mogłaby działać — przez jakiś czas — jak chodzi o chrześcijańskich fundamentalistów w USA, chcących wprowadzić poranne modlitwy w szkołach, ultra ortodoksyjnych żydów żądających zakazu ruchu ulicznego podczas sabatu w całym Izraelu, lub umiarkowanych przywódców muzułmańskich we Francji, żądających w imieniu swobody wyznaniowej prawa do noszenia chust przez muzułmanki. Ale ani żydowscy ekstremiści, przekonani, że mogą przyspieszyć nadejście mesjasza atakując wzgórze z meczetem Al Aqsa — za cenę światowego wybuchu muzułmańskiej przemocy — ani chrześcijańscy fanatycy, chcący swoimi gwałtownymi zachowaniami także przyspieszyć powrót mesjasza, nie zrezygnująliby zapewne ze swoich apokaliptycznych marzeń. Przede wszystkim jednak ani wojownicy al-Kaidy, ani samobójcy Hamasu nie będą usatysfakcjonowani, póki „Wielki Szatan” (Ameryka) i „Mały Szatan” (Izrael) nie legną w gruzach, a oni dostaną swojej nagrody w raju w postaci 70 dziewic.

*Terror in the Mind of God: The Global Rise of Religious Violence.* Mark Juergesmeyer (University of California Press 2003). MJ jest profesorem socjologii i dyrektorem Instytutu Studiów Międzynarodowych przy California University w Santa Barbara.

Zobacz także te strony:

[Religia, gospodarka, terroryzm](#)

[Terroryzm - ciąg dalszy](#)

[Terroryzm i pytanie o wartości](#)

[Bomby w Londynie! Kto następny?](#)

[Politycznopoprawnościowy problem z terroryzmem](#)

[Przemoc w islamie: wypaczenie misji Mohameta czy jej kontynuacja?](#)

**Jackie Jakubowski**

Szwedzki publicysta i redaktor szwedzkiego miesięcznika „Judisk krönika”.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 04-09-2006)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5018) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5018>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)